



Pokora - zapomniany klejnot (6)

Autor: **Mariusz Muszczyński**

Mojżesz był bardzo pokorny, a ludzie i tak marudzili. Ale to nie był problem Mojżesza.

Ludziom się czasem wydaje, że pokorny przywódca jest wszystkim dla wszystkich, że się na wszystko zgodzi, wszystkim przytaknie, wszystkim ustąpi. Pokora nie oznacza braku pewności siebie.

To jest pewność siebie osadzona w Bożej łasce. Przekonanie o swojej małości i zarazem wielkości wpływające z naszej tożsamości w Bogu. Z łaski jestem tym kim jestem. Chodzi o uznanie Bożej łaski i zaakceptowanie otrzymanych zdolności.

Paradoks pokory: jestem nikim, a równocześnie jestem kimś. Pycha mówi patrzcie na mnie, jestem kimś. Fałszywa skromność mówi patrzcie na mnie, jestem nikim.

Pokora nie przesadza ani w jedną, ani w drugą stronę. To równowaga pomiędzy świadomością, że jestem pękniętym naczyniem jak i faktem obecnej we mnie mocy Bożej.

Jest w pokorze coś tajemniczego, wyjątkowego. Znika w momencie, gdy wydaje się, że ją w sobie widzę. Jest nieuchwytna dla oka, nie można jej samemu w sobie dostrzec. Pojawia się dopiero, gdy jej nie widzimy, gdy nie zdajemy sobie sprawy, że jest. Jak nocne zwierzątko, o którym słyszymy, ale nigdy nie możemy go przyłapać. Dlatego nie powinno się o niej zbyt dużo myśleć, mówić, a już na pewno nie przyczepiać sobie do marynarki.

Pokorni są zwykle mądrzy w prosty sposób. Tak życiowo, normalnie, bez wymądrzania się. Potrafią być cisi, choć wiedzą więcej. Im człowiek wie więcej, tym głębszą staje się studnią, z której woda się sama nie wylewa. Są z reguły szczęśliwi z tego kim są i co mają.

Pokora nie jest wartością stałą, więc każdemu zdarzają się na tym polu porażki. Ktoś słusznie zauważył, że lepiej być unizonym niż ponizonym.

Jeśli sami nie potrafimy się ugiąć, wtedy Pan Bóg czasem musi nas łamać. Ponizenie jest zawsze trudniejsze i bardziej bolesne. Jeśli się sami unizamy, nie będzie potrzeby ponizania. O tym właśnie mówił Jezus w ilustracji o uczcie. Jeśli ktoś od razu zajmuje miejsce w pierwszym rzędzie, może zostać ponizony, gdy będzie się musiał przesiąść. I odwrotnie, ktoś skromny dostąpi zaszczytu zasiadania wyżej.

Jezus powiedział, uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca. Widać w tym stwierdzeniu silne powiązanie pomiędzy słowami, a postawą serca.

Zarówno pokorę jak i pychę można łatwo usłyszeć. Z obfitości serca mówią usta. Cichy nie oznacza mówiący słabym głosem. Nie oznacza mówienia cały czas szeptem. Oznacza raczej rodzaj słów i ich ilość. Jezus potrafił głośno wołać. Ale potrafił również milczeć w obliczu cierpienia, własnej krzywdy, realizowania woli Ojca.

Dobrych postaw w życiu trzeba się uczyć. Postawa pokory nie jest dana z automatu każdemu,

kto uwierzył. Uczymy się od Mistrza całe życie.

Pokorni też mają swoją godność. Jezus powiedział do uczniów, wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie, bo jestem nim. Nasz pokorny Mistrz wiedział kim jest. Nie można pozwolić sobie ani innym na manipulację, przemoc, złe traktowanie pod hasłem, „masz być pokorny”.

To dotyczy małżeństwa, relacji rodzice - dzieci, kościoła, pracy zawodowej. Pokora jest dobrowolnym przyjęciem postawy uniżenia, nie ma jednak nic wspólnego z wymuszonym i nie aprobowanym poddaniem się.

Bóg pomaga nam być bardziej pokornymi. Biblia mówi, że Bóg daje łaskę pokornym. Daje łaskę, byśmy byli jeszcze bardziej autentycznie pokorni.